Upominanie Ziemi

Kasia długo nie mogła zasnąć. Leżała w łóżku i patrzyła w sufit, zastanawiając się, jak można upomnieć… Ziemię.

– Skoro to Ziemia się obraca i przez to robi się noc, to wystarczy ją trochę… spowolnić – szepnęła do siebie.

Pomysł wydał jej się znakomity. Rano, jeszcze zanim mama zdążyła ją obudzić, Kasia wstała sama. Podeszła do biurka, wyjęła kartkę i zaczęła rysować wielką kulę ziemską. Dorysowała jej oczy, uśmiech i… ręce.

– Skoro ma ręce, to może mnie posłucha – stwierdziła poważnie.

Pod rysunkiem napisała wielkimi literami:

„Ziemio! Proszę, obracaj się trochę wolniej rano!”

Powiesiła kartkę przy oknie, obok wczorajszego rysunku ze słońcem. Przez chwilę patrzyła na swoje dzieło z dumą.

– Teraz wszystko powinno się naprawić – powiedziała.

Następnego dnia Kasia obudziła się… dokładnie o tej samej porze co zwykle. Za oknem było jeszcze szaro.

– No nie… – westchnęła. – Ziemia chyba mnie nie posłuchała.

Nie poddała się jednak tak łatwo. Po śniadaniu wzięła globus, który stał na półce, i zaczęła go delikatnie obracać.

– Może trzeba jej pokazać, jak ma się kręcić – mruknęła.

Najpierw kręciła powoli. Potem szybciej. Potem bardzo szybko.

– Ojej! – zawołała, gdy globus zsunął się z półki i potoczył po podłodze.

Mama zajrzała do pokoju.

– Co tu się dzieje?

– Uczę Ziemię, jak ma się obracać – odpowiedziała Kasia z powagą.

Mama uśmiechnęła się lekko.

– A czy Ziemia na pewno potrzebuje lekcji?

Kasia zastanowiła się przez chwilę.

– Chyba tak… bo się nie słucha.

Mama usiadła obok niej.

– Wiesz, Ziemia obraca się w bardzo równym tempie. Dzięki temu mamy dzień i noc, pory roku i wszystko dzieje się tak, jak powinno.

– Nawet jeśli jest jeszcze ciemno, kiedy wstaję? – zapytała Kasia.

– Nawet wtedy – odpowiedziała mama. – Gdyby Ziemia zaczęła się kręcić wolniej albo szybciej, zrobiłby się niezły bałagan.

Kasia wyobraziła to sobie: dzień trwający bardzo długo… albo noc, która nie chce się skończyć.

– To rzeczywiście byłoby dziwne – przyznała.

Przez chwilę siedziała w ciszy, a potem nagle się uśmiechnęła.

– To może… zamiast zmieniać Ziemię, zmienię coś innego!

– Na przykład co? – zapytała mama.

– Sposób wstawania! – odpowiedziała Kasia. – Mogę mieć lampkę przy łóżku albo budzik z muzyką. Wtedy nawet jak będzie ciemno, łatwiej będzie wstać.

Mama pokiwała głową.

– To brzmi jak bardzo dobry plan.

Kasia spojrzała jeszcze raz na globus.

– Dobrze już, Ziemio – powiedziała. – Kręć się, jak chcesz. Ja sobie poradzę.

I jak się okazało – miała rację.

Bo czasem łatwiej jest zmienić coś w swoim pokoju… niż zatrzymać całą planetę.

Wojtek Wróblewski

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026